

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

**Rok 45.**

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie 8 kor., kwartalnie 2 kor.

Nr. 12.

Adres Wydawnictwa
Władysław Borkowski
Kraków, ul. Nieśała L. 4.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Godne uwagi do polowania
nieprzemakalne i dla turystów
z juchotów angielskich i skóry bawolej,

Przybory do szycia, haftu i użytku domowego. Monogramy gotowe i do znaczenia. Torebki i paski. Portmonetki, portfele i papierošnice. Łańcuszki i sznureczki do zegarków i medalików. Lusterka, necesery i kasetki z przyborami oraz drewniane politurowane. Grzebienie, szczotki, szczoteczki, perfumy, mydła, wody i pasty toaletowe. Gąbki naturalne i gumowe. Pończochy i skarpetki. Parasole. Korale prawdziwe wprost sprowadzane. Paciorki, kamyki i perełki do naszywania. Oczy sztuczne. Dewocye. Herbata. **Zabawki, gry towarzyskie i sportowe** na każdą porę oraz **kasety samogrające** poleca

Stefan Porebski Kraków, Rynek gł. 32.**OTWARTY!****OTWARTY!**

nowowynbudowany w Krakowie

HOTEL FRANCUSKI

(HOTEL DE FRANCE)

(Narożnik ul. św. Jana i Pijarskiej).

W najlepszym położeniu plant, w pobliżu głównej stacyi kolejowej, Rynku gł. ck. starostwa i głównych arteryi miasta. **Położenie bardzo spokojne.** W każdym pokoju telefon, automatyczny przyrząd do budzenia, ciepła i zimna woda, pokoje z wannami, apartamenty familijne. 3 windy elektryczne. restauracya, kawiarnia, czytelnia, fryzjer męski i damski, autogaraż i automobil przy każdym pociągu.

Ostatni wyraz komfortu i higieny. — Ceny bardzo przystępne.

TELEFON Nr. 1045.

BROWAR
KSIĄŻĄT SANGUSZKÓW
W TARNOWIE

POLECA:**SWOJE DOBOROWE PIWA.****Ignacy Sobolewski**

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych
i Gotowej Konfekcyi
oraz Pracownia Sukien Damskich

Towar doborowy.

Ceny umiarkowane.

Uwaga: Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

Rządowo  uprawnionaFabryka wód mineralnych sztucznych i specyjaln. leczniczych
pod firmą**K. RZAĆA i CHMURSKI**

Kraków, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą Komisji przemysłowej Tow. Lekarskiego krak.
polecone przez toż Towarzystwo**WODY MINERALNE SZTUCZNE**

odpowiadające składem chemicznym wodom

Bilińskiej, Gieschtblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen tudzież specyjalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

W. KAPERA
Kraków, Sławkowska 24 • Dom XX. Emerytów.

poleca:

Na sezon obecny najmniejsze
OBUWIE męskie i damskie
własnego wyrobu

„Hotel Narodowy“ Kraków, ul. Poselska 1. 22.

po przejściu na innego właściciela gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany. Pokoje na parterze i na piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne. korytarze ogrzewane, restauracja, łazienki, telefon stajnia w miejscu.

Cena pokoi ze światłem i usługą od 2 Kor. wzwyż.



PATHEFON

z tubą lub bez tuby i PŁYTY PATHE przodują dziś całemu przemysłowi fonograficznemu.

PATHEFON gra bez zmiany igły, szafirem trwałym i nie niszczy płyt. Tylko PATHEFON daje żywy i prawdziwy głos ludzki i oddaje każdy instrument z właściwą mu siłą, brzmieniem i barwą. Płyty 29 cm. dwustronne po K. 4-50. Niezrównane płyty 35 cm. po Kor. 6. Katalogi i cenniki darmo i oplatnie. — Na gramofonie grać można nasze płyty, zastosowawszy membranę PATHE.

S. Grudziński i T. Berger
KRAKÓW, ul. Szewska L. 22, Tel. 305.

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea“

pod własną marką ochronną „Palma“ importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną po cenie:

1 K. 40 hal. za 125 gr.	} Nr. 1. kolor czerwony złoty
— „ 75 „ „ 62 1/2 „	
1 „ 20 „ „ 125 „	} Nr. 2. kolor fioletowy złoty
— „ 65 „ „ 62 1/2 „	

poleca

A. Hawełka w Krakowie

c. i k. dost. Dworu austr.-węg. i król. Grecji.

Przy odbiorze 1 Kr. naraz, dostarcza franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.

Główne składy: **Lwów**, Adam Serafin, ulica Sienkiewicza L. 4.
Wiedeń: Franz Tomasoni — I. Wollzeile 12.

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA“

jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien

Jana Wolnego

plac Szczepański L. 2

Dom własny.

Telefon 331.

JAKÓB BETTER

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna 4, parter. :: Tel. Nr. 515.

PRZEDSIĘBIORSTWO

budowy, robót żelazno-betonowych, kanalizacji, fabryka wyrobów betonowych, oraz skład wszelkich materiałów budowlanych.

□ □ □ □ □ Kosztorysy na żądanie. □ □ □ □ □

WINCENTY SATALECKI

pierwszorządna według najnowszych wymagań urządzona

Fabryka parowa wyrobów masarskich

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, poledwice pieczone i lososiowe, sławne kielbasy krakowskie: poledwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kielbasę, słoninę paprykowaną i wędzonką z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słone, kielbaski i serdelki wiedeńskie, kiszki w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzi w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznią się odwrotną pocztą za pobraniem.

LAWN-TENNIS



Parkiety — Piłki — prasy — Futerały

Piłki nożne

Buciki footballowe

Krokiety, Kule i Kregle

z drzewa miękkiego i Lignum Sanctum



Przybory do rybołówstwa.

Wszelkie przybory sportowe i turystyczne. Aparaty gimnastyczne.

Muštawki ogrodowe i Hamaki. — Perfumy, Kremy, Pudry i inne artykuły toaletowe i kosmetyczne

polecają

REIM i S-ka

Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Franciszek Martin

Kraków, Rynek główny (Szara kamienica)

□ □ □ □ □
poleca
□ □ □ □ □

Bieliznę damską i męską

jakoteż nowości dla Pań i Panów w wielkim wyborze na każdy sezon.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Pojedynczy Numer 40 hal.



Wychodzi dwa razy na miesiąc
1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem:

WYDAWNICTWO „DJABŁA“
Kraków ul. Niecała L. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają
zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą
wszystkie agencje czasopism w kraju
i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi
z przesyłką pocztową koron 2—
w Niemczech marek 2.50
w Ameryce rocznie . . . dolar. 2.50
we Francyi kwartalnie . . frank. 3—

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: Władysław Borkowski.

Do Sz.P.T.Prenumeratorów. Prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi rocznie 8 k., kwartalnie 2 k.

Majowe kwiatki.

Przeróżne kwiatki na nasze zagony
Rzucać, to nie jest dziś zjawiskiem rzadkiem,
Czyż projekt chełmski w Dumie uchwalony
Nie jest, przynajmniej, też nielada kwiatkiem,
Wychodowały go różne insekty,
Z nacyonalistów i dumskiej prawicy,
Dziś w Rady państwa wsadzony inspektor
Czuwają nad nim starsi ogrodnicy.

Gdy oddalimy się od brzegów Newy
A i z nad Wisły zrobimy exodus,
Usłyszym Włochów tryumfalne śpiewy
Wydarli bowiem Turkom wyspę Rodus.
Choć od pół roku występują zbrojnie,
Dotąd wyprawa nie była zbyt sławna,
Pierwsze to włoskie zwycięstwo na wojnie,
A może pierwsze nawet od dość dawna.

Czy to zwycięstwo innych państw nie znęci,
Czyli kto inny będzie cicho siedział,
Czy się część Turcyi urwać nie zachęci
Oto jest kwestya, każdyby powiedział,
Są dzisiaj znaki na ziemi i niebie —
Powtórzę słowa sławnego Szekspira,
Że różne państwa patrzą wciąż na siebie,
Które wystąpi pierwsze w roli zbira.

Wilhelm Podróżnik na Alzację gniewny
Stłuc konstytucję jej przyrzekł w kawałki,
Lecz chociaż tak jest siły swojej pewny,
Są to jednakże dość puste przechwałki.
W Peszcie maj krwawą zaznaczył się hecą,
Latały kule, kamienie i szyby
Więc ministrowie znów pewnie wylecą
I powędrują do lasu na grzyby.

Centralny Bank  **Ústřední Banka**

Czeskich Kas oszczędności

Českých Spořitelén

FILIA W KRAKOWIE

Wchód od ulicy św. Jana L. 1.

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI NA KORON 115.000.000.

Wadya i kaucye. — Wkładki na książeczki i na rach. bież. 4⁰/₁₀₀ do 4¹/₂ ⁰/₁₀₀

Kasa i Kantor wymiany

otwarte są przez cały dzień

od godziny 8-mej rano do 7-mej wieczór
bez przerwy.



WICEK SOCYALIK.

Zapisałem się psiokrew do Towarzystwa naukowo społecznego pielęgnowania we Widniu. Morowe psiokrew stowarzyszenie. Jak ino wiesna psiokrew nadchodzi, tak ci zara jego członki zbierają się w kupe i jeżdżą ci psiokrew pielęgnować społeczną naukę, bilety na personkę za durno mający i w kuźdym landzie naukowo-społecznie kirzający.

Zeszyło ci roku byli psiokrew lo sztydiowania w Pilźnie, a tera ci psiokrew przyknajali do Galicyi sztydiować w Okocimiu i Łańcutcie i w rafinyryi Baczeskigo w Lembergu. Kcieli ci jeszcze za moją radą i kumptyncją idący, pielęgnować naukę u Dutkiewica i Miarczyńskiego, ale nie mieli chłopy czasu, jako ci jeich z wyżry na wyżyre psiokrew pędzono, o trunkowości nie zapominający. Okrutną ci mieli pracę — ino jadaczkę psiokrew utarli, zara ci psiokrew musieli gotować bandziochy do nowygo pielęgnowania naukowyj społeczności.

A Bobrzyńskimu to ci sprawił wyżyrę psiokrew Lyo (rachonek maistrat wypłacił). A był ci na onyj wyżyrze i Marjeski, jako ci zasłużył psiokrew na oną nagrodę, bez to, co Kraków do Podgórza przyłączy. Przódzi i Podgórzany i Marjeski słyszeć o tym połączeniu nie chcący, aże Lyo prosił mnie, cobym był z nimi za rozum gwarzący. Nie kcieli psiokrew godać, mówiący, co Podgórze na psy żyłdzie, do gołygo przystający. Ale jakem pediał, co Lyo będzie się znał na rzeczy i odszkodowanie rajcom podgórskim dać kcący, tak ci chłopom zminikła rura i zgodzili się na ono nieszczyńście lo Podgórze. Marjeski ostanie wicek-prezydentem, a jeńsze chłopy

puńdą do komisji konsensowej, portyfikacyjnej, a od jenszych miasto kupi gronta, bo ma jeich za mało. I nastała psiokrew świnta zgoda lo dobra narodu.

Zydzie, dej psiokrew blachę, ino tę winkszą, bo to lo członka pielęgnowania naukowyj społeczności.

Do nowego marszałka.

Choć „szwarcgelberem“ Twego ojca
[zwano
Najwięcej zasług dla kraju położył,
Więc Ci życzymy, by na marszałko-
[stwie
Duch jego w Tobie zamieszkał i ożył.

Zdała od stronnictw, szedł on własną
[drogą
I był naprawdę z jednym z Bożych
[biczów
Tak na stańczyków, jak i liberałów,
Karjerowiczów i frazesowiczów.

On by z Stapińskim nie wchodził w przy-
[mierze
I jasnych panów posłałby do biesów,
Gdyby im nie szło o pożytek kraju,
Ale o pieczę własnych interesów.

Jeżeli chętnie wstąpisz w jego ślady
Położysz równe dla kraju zasługi,
I tak jak pierwszy, zostawi po sobie
Najlepszą pamięć Gołuchowski drugi.

Posiedzenie parlamentu w r. 1920.

(Rzecz dzieje się zarówno dobrze w Wiedniu, Budapeszcie, jak Berlinie, Petersburgu i t. d.)

Prezydent. Otwieram posiedzenie. Czy policja jest na miejscu?

Komisarz policji. Jest.

Prezydent. Czy wojsko zajęło swe stanowisko przed gmachem?

Kapitan służbowy. Zajęło.

Prezydent. A zatem przystępujemy do obrad. Udzielam głosu p. ministrowi spraw wewnętrznych.

Minister. Przedłożenie rządowe panowie dokładnie znacie, boście je otrzymali na dwie godziny przed posiedzeniem. Nie widzę potrzeby zabierać dostojnej Izbie a zwłaszcza sobie czasu przytaczaniem kierujących rządem motywów. Rzecz zresztą jest pilna i dziś musi być uchwalona (Oklaski na prawicy i w centrum).

Prezydent. Zapisali się do głosu przywódcy stronnictw dla złożenia deklaracji. Udzielam głosu posłowi X., prezesowi stronnictwa „bezwzględnej uległości“.

Posel X. W imieniu moich przyjaciół politycznych mam zaszczyt oświadczyć, że zachwyceni wspaniałomyślnością rządu z uczuciem najwyższej radości przyjmujemy przedłożone wnioski. Są one dziełem tej samej mądrości, której promienie tylokrrotnie rozlały się na całe państwo i uszczęśliwiły zamieszkujące je ludy. Prosimy pana ministra, aby gdzie należy, był tłumaczem naszych uczuć wierno-poddańczych (huczne brawa na prawicy i w centrum). Stawiam wniosek o zamknięcie dyskusji...

Głos z lewej. Hm! hm! (ogólny niepokój).

Prezydent. Kto powiedział hm! hm! Panie Komisarzu policji, proszę wyróżnić w kark posła, który się poważał naruszyć powagę zgromadzenia.

Komisarz. Stało się według rozkazu.

Prezydent. Kto jest za zamknięciem dyskusji? Większość. Dyskusja zamknięta. Udzielam jeszcze głosu zapisanym do złożenia deklaracji. Ma głos poseł Y., prezes stronnictwa wierno-konstytucyjnego.

Posel Y. W imieniu moich przyjaciół politycznych wyrażam zadowolenie z wniesionego przedłożenia. Wprawdzie, ściśle biorąc, nie jest ono w zupełnej zgodzie z dyplomem konstytucyjnym, ale pojmujemy to dobrze, że tam, gdzie zachodzi konflikt między ustawami zasadniczymi a potrzebami rządu, pierwsze z nich ustąpić muszą (oklaski).

Prezydent. Udzielam głosu posłowi XX., jako reprezentantowi centrum.

Posel X X. Przychyłam się do słów poprzedniego mówcy i — całuję rączki. (huczne oklaski).

Prezydent. Ma głos poseł Y. Y., przedstawiciel stronnictwa umiarkowanego kiwania palcem w bucie.

Posel Y Y. Przedewszystkiem wyrażam zapatrywanie, iż tak ważne projekty, jakie nam przedłożono, powinny być nam rozdane przynajmniej na 6 godzin przed posiedzeniem (głos z prawicy: daj się pan wypchać!).

Prezydent. Upraszam o nieprzerywanie mówcy, zwłaszcza, iż propozycja mu uczyniona trudną byłaby do realizacji (wesołość).

Posel Y Y. W dalszym ciągu nie mogę nie zauważyć, że projekt wniesiony nakłada nowe na ludność ciężary, oraz krępuje wolność obywatelską (wrzawa, prezydent dzwoni, komisarz policji zbliża się ku mówcy). Zważywszy jednak, że rząd mocno obstaje za przedłożeniem, a przystawie mówi: muru głową nie przebijesz

ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI

W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B
(obok głównej trafiki) " (obok głównej trafiki)

POLECA:

Na sezon obecny dla Pań.

Nowości w przybraniach do sukien, oraz Halki, Bluzy, Torebki, Rękawiczki, Żaboty, Kołnierze, Welonki, Szale, Boa i pióra strusie, Żakiety włóczkowe, Pończochy, Parasole. Przybory do szycia. (Ceny niskie. Towar doborowy)

(głos z prawej: zwłaszcza, gdy nie masz głowy! *wesołość*), przeto oświadczam, że głosować będziemy za projektem (*oklaski* w centrum i częściowo na lewicy).

Prezydent. Ma głos poseł Z., prezes stronnictwa radykalnego.

Posł Z. W przedłożeniu rządowym widzimy nowy zamach na najświętsze prawa ludu... (Okrzyki z prawicy: jakie prawa? co za prawa? wyrzucić tego łotra! stul pysk psie parszywy!)

Prezydent. Odbieram głos mówcy. § 119 regulaminu powiada: „Jeżeli który z posłów przemówieniem swoim ośmieli się poddać w wątpliwość szlachetne zamiary rządu i posadzać go o chęć ograniczania wolności i praw ludu, zostanie za drzwi wyrzucony i na 12 posiedzeń wykluczony”. Panie komisarzu pełń pan swoją powinność!

(Czterech policjantów chwyta posła Z. Stojący obok poseł ZZ. woła do komisarza: podły zbirze!)

Prezydent. Padły przed chwilą z ust posła ZZ. słowa: podły zbirze! Nie wchodząc w słusność lub niesłusność tej intytulacji, wykluczam posła ZZ. na 24 posiedzeń. Policja, jazda z nim!

(Policjanci porywają posła ZZ. Poseł A. woła: a to ci heca!)

Prezydent. Za nazwanie hecą wykonywania czynności urzędowych, mających na celu utrzymanie powagi izby wykluczam posła A. na 48 posiedzeń.

Posł B. Tego niema w przepisach regulaminu!

Prezydent. Za czynienie zbytecznych nwag prezydentowi wykluczam pana na 96 posiedzeń.

(Posłowie opozycji otaczają posła B. Komisarz policyi chwyta go na lasso. Poseł C. odwraca się i pluje).

Prezydent. Za ubliżający powadze Izby objaw niezadowolenia wykluczam posła C. na 192 posiedzeń. Resztę posłów opozycyjnych skazuję na utratę dyet poselskich do końca wiosennego sezonu parlamentarnego.

(Zrywa się straszna burza. Padają strzały. Wkracza pluton wojska i daje salwę w stronę opozycji. Następuje cisza. 5 trupów i 12 rannych wynosi służba. Podczas zmywania krwi z podłogi i ustawiania foteli, orkiestra opery nadwornej wykonywa pot-pourri z Pięknej Heleny).

Prezydent. Poddaję pod głosowanie wnioski rządowy. Kto jest za nim raczy wstać (wszyscy wstają). Wniosek przyjęto jednogłośnie (huczne brawa i oklaski). Zamykam posiedzenie, które było szczytnym wyrazem panującej w Izbie harmonii i zaufania do

rządu, na którego cześć wnoszę trzykrotny okrzyk: niech żyje.

Krakoviaczek.

Na Marjackiej wieży
Stoi rusztowanie
Sztuczne jakby Lea
W „Kole” panowanie
Oj dana —

Na Marjackiej wieży
Wróbel się przewrócił
Stasiak się o Stwosza
Z samym sobą kłócił
Oj dana —

Na Marjackiej wieży
Deska deskę trąca:
Jak ci koleżanko
Od tego gorąca?
Oj dana —

Na Marjackiej wieży
Rajwach jest galanty
Przeniosły się żydy
Z Kaźmierza na planty
Oj dana —

Na Marjackiej wieży
Nie widać wieżyczek
Zaprasza do Pragi
Polaczków Pepiczek
Oj dana —

Na Marjacką wieżę
Wiedzie kręta droga
Pojeździem do Pragi
Czcic naszego wroga
Oj dana —

Na Marjackiej wieży
Znikła złota gałka,
Ma już Galileja
Nowego marszałka
Oj dana —

Na Marjacką wieżę
Nie wleżą prosięta,
Kto o tem nie wiedział,
Niech se zapamięta.
Oj dana —

Na Marjackiej wieży
Różne jest ten tego
Strzegą polikierzy
Pana Bobrzyńskiego.
Oj dana.

Wszystkie stronnictwa ostro zaprotestowały przeciw tonowi w jakim przemawiał min. Heinold.

Tylko Koło Polskie bez słowa protestu przyjęło rozkaz wydany przez min. Heinolda.

Różnica tego zachowania się tkwi w tem, że kiedy w innych stronnictwach kandydaci na ministrów mogą jeszcze poczekać, to dr. Leo już dłużej wytrzymać nie może.

Stara maksyma mówi, że służbie
[u dwora
Przedewszystkiem przystoi największa
[pokora.

Dał minister policzek za wierne wy-
[sługi
Koło Polskie natychmiast nadstawiło
[drogi.

Min. Heinold otrzymał od Puriszkiewicza gratulację z powodu właściwego traktowania członków parlamentu.

Donoszą nam z tamtego świata, że Palacky dowiedziawszy się, że Sokoły przyjeżdżają na jego uroczystości, a kobiety polskie urządzają na cześć jego wystawę, rzekł do Riegiera: „Nie nie żałuję, że byłem przez całe życie zdeklarowanym wrogiem Polaków, że pływalem na krew przez nich przelewana, że zawsze przeciw nim intrygowałem i zawsze im szkodziłem, że w r. 1863 chwalać carat i czyny Murawiewa, kopałem ich i odsądzałem od czci i od wiary — bo te ich hołdy dla mnie są dowodem, że ten naród niema ani krzty godności własnej... Pogardzam nimi.

Na to mu odrzekł Rieger:

— Przesadzasz, mój Franciszku, — raczej powinienes ich żałować, że są tacy głupi. Ale to dla naszych następców lepiej, bo ich zawsze w każdej sprawie podejda i oszukają.

Litości!

Na sercu kwiaty, na klapach kwiaty!
Całe girlandy mogą z nich pleść:
Trzeba mi będzie chyba zdjąć szaty
I do zastawu coprędeż nieść!

Więc miejcie litość, piękne kwaciarki,
Co pierś mi chcecie zamienić w klomb!
Na sam wasz widok przemachną ciarki!
Chyba, że wyrwę... trzonowy ząb...

Prosimy o odnowienie prenumeraty za kwartał II-gi.

Adres Redakcyi: Wł. Borkowski,
ul. Niecała L. 4.

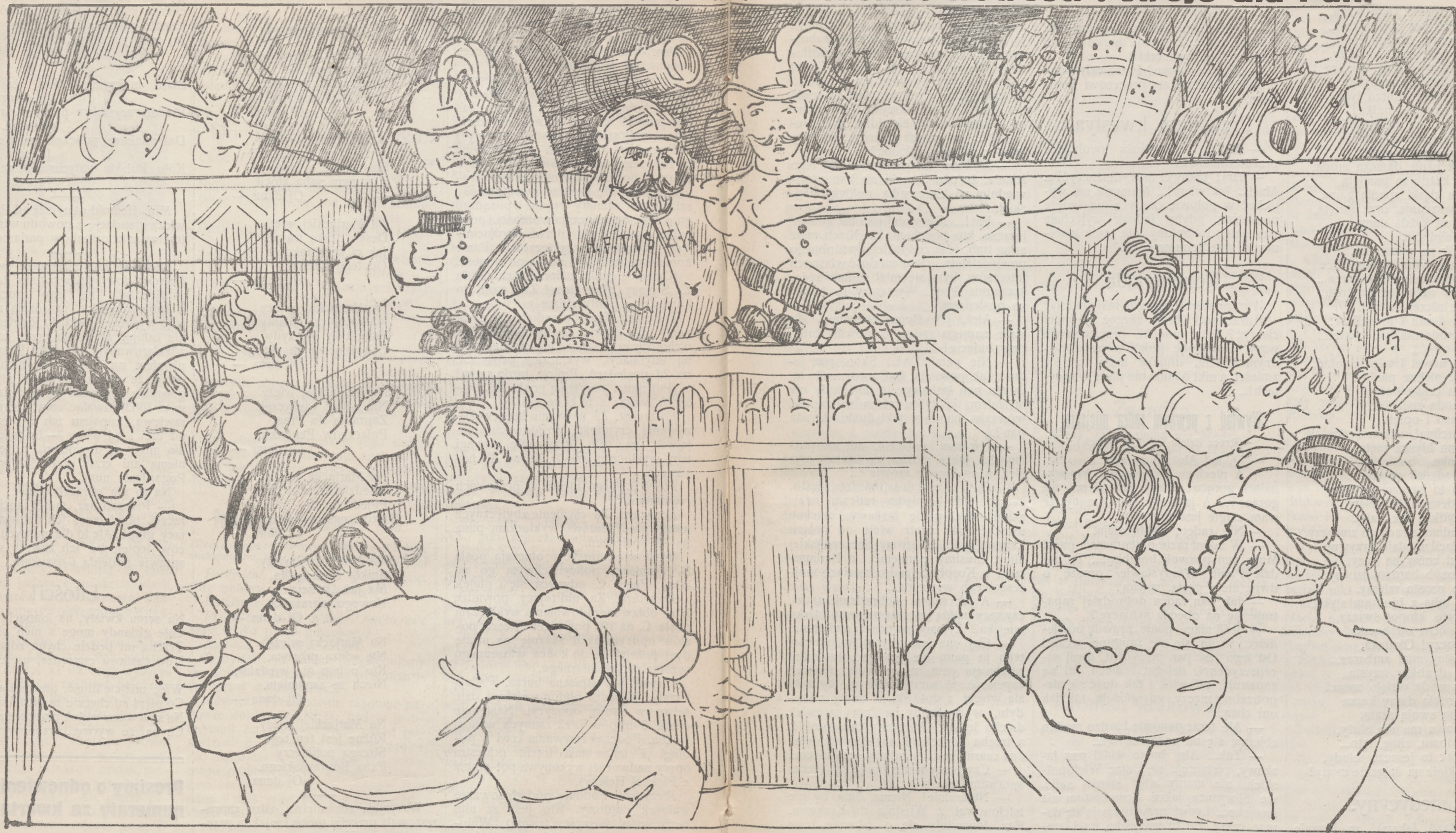
Zakład pogrzebowy odznaczony złotym medalem i wielkim krzyżem **Józefy Horakowej**
Kraków, ul. Mikołajska L. 14. Telefon Nr. 248. □ pod kierownictwem ANTONIEGO HORAKA, em. ck. oficera policyi
urządza **pogrzeby** do najwspanialszych, sprowadza i wysyła zwłoki, ma wielkie składy trumien metalowych, wyrób trumien dębowych i innych, przy zakładzie wielki wybór wieńców, szarf etc., groby murowane na sprzedaż, przeprowadza ekshumacje itp
CENY UMIARKOWANE. □ □ □ **CENY UMIARKOWANE**

Karol Jarosz przedtem ⁴**Zimler i Spółka** Kraków, Rynek gł. 41 Linia A-B. Tel. 2329
poleca w wielkim wyborze i po cenach bardzo przystępnych **wszelkie nowości i stroje dla Pań.**

Fabryczny Skład płócien, bielizny damskiej, bielizny pościelowej i bielizny stołowej ręczników, chustek do nosa i t. p. Trykoty damskie niciane, wełniane i jedwabne. — Przyjmuje zamówienia

na kompletne wyprawy ślubne

Karol Jarosz, przedtem **Zimler i Spółka** Kraków, Rynek gł. 41, Linia A-B. Tel. 2329.



Oto posiedzenie sejmu węgierskiego
Kiedy się rozpocznie sesja jego nowa,
Kiedy teremtetem szabłą i bagnietem
Tisza zabezpieczy wszelką wolność słowa.

Kapelusze oryginalne, modele paryskie i wiedeńskie, kapelusze załobne, czapki sportowe, bluzki, halki, rękawiczki francuskie i angielskie, pończochy, woalki, szale gazowe i jedwabne, żaboty, koronki, wstążki, krepy, kwiaty, hafty szwajcarskie, torebki, parasole i parasolki.
poleca **Karol Jarosz** przedtem **Zimler i Spółka** Kraków, Rynek gł. 41, Linia A-B. Tel. 2329.

Mody.

Gdy pech czasem kogo ściga,
To mu życie, jak rak stoczy...
Jan był żwawy, niczem żmija,
Lecz chorował wciąż na oczy.
Gdy przed laty, wolną chwilą
Szedł poradzić się medyka,
Rzekł mu lekarz: Kurzu tylko
Niech łaskawy pan unika!
Ba!... unika... tak się gada!
Na ten zabieg czasu szkoda,
Nie pomoże mądra rada,
Gdy wzrok psuje damska moda,
Bo wszak każdy to pamięta
W on czas klęski spadła gama,
W dni powszednie, oraz święta,
Wlokła ogon każda dama.
Zamiatała nim ulice,
Każy kącik na podwórzu,
Więc gdziekolwiek wytknął lice
Wnet w obłokach tonął kurzu...
Pył rznął w oczy, jak pugała,
Wyglądały, niczem dynie,
Siedział w domu i przeklinał:
Niech ta moda raz już zginie!...

* * *
Chciał już nawet i wiec zwołać,
By uprosić piękne panie...
Ale zbiegła czasu połać
I uległa moda zmianie...
Krótco, kuso i opięto,
Chłop odetchnął, okiem zerka.
Każy dama błyska piętą,
Znać kolanka i bioderka...
Biegał odtąd, jak najęty
Lekarz mu to bardzo chwali,
Jednem okiem pieścił piętę,
Drugiem łydki i tak dalej.
Wkrótce jednak strach go zmroczy,
Wnet zapłacił modzie grzywny,
Zachorował znów na oczy,
I to w sposób bardzo dziwny:
Jedno oko prosto mierzy,
Gdzie się talia z biodrem styka,
A zaś drugie, kłopot świeży,
Patrzy w obcas od bucika!
Zwichnął oczy! Okulista,
Nadzwyczajny miał ambaras...
A bodajże dyabłów trzysta,
Wszystkie mody wzięło zaraz!
Choć nie robią damy kurzu
Hygieniczną swoją szatą,
Spacer znowu mu nie służy,
Siedzi w domu, zimę, lato...
I choć człek to jeszcze młody,
Strasznie klnie na damskie mody!

Z medycyny.

Ostatni zjazd lekarski w Rzymie stwierdził, że, ze względu na swą skuteczność środek dr. Ehrlicha, zwany dotąd „606“ powinien się właściwie nazywać: „ni w pięć, ni w dziewięć“.

Przeszkoda.

(Podsluchane w Warszawie).

— Jakże tam łaskawa pani spędziła miesiąc maj... Zapewne musiała pani robić częste wycieczki?

— Skądże znowu! Przez cały dzień przysłuchiwałam się procesowi Ronikiera.

Prawnicza kwestya.

— Co to jest tatusiu uwolnienie przedterminowe?

— Hm! Jakby ci to wytłumaczyć?... Aha!... Już wiem!... Mamusia ma wyjechać w połowie czerwca na świeże powietrze, gdyby jednak wyjechała wcześniej, to byłoby dla mnie uwolnienie przedterminowe!...

Ronikieriada.

Warszawiak I: Czegoś taki smutny?

Warszawiak II: A czegoż się mam cieszyć? Mam monokl, przyszytych wąsy, wynajmuję pokój w trzeciorzędym hotelu, długów mam, co się zmieści, a nikt o mnie nie pisze w gazetach!...

Wywiad z pewnym radcą miejskim.

(Rzecz dzieje się przy bufecie)

— O, fu! Ależ to gorąco!...

— A niech się powiesi ten, kto wynalazł gorąco! Panu łaskawemu też gorąco?... A ja byłem przekonany, że wam ciągle jest zimno!

— Nie, radco, dobrodzieju!

— W takim razie przepraszam pana! Może pan pozwoli bombkę!... To będzie Panie Władysławie, proszę o dwie, ale z gęstą, równą!

— Jak pan radca dobrodziej zapatruje się na obecną sytuację?

— Jeśli mam, panie, prawdę powiedzieć, to ja się nie zapatruję wcale! Od tego jest pan prezydent, dwaj wiceprezydenci, delegat... niech oni się zapatrują, człowiek i tak dość się niepotrzebnie męczy, gdy głośuje, tak, jak oni chcą...

— Ale teraz panowie bardzo rzadko zbierają się na posiedzenia!...

— Tak... Ale, bo to widzi pan łaskawy, restauruje się pałac Wlepolońskich, nie mamy więc swojej sali... we Floryance jakoś demokratom nie swojsko... Leowi przypominają się dawne czasy, bo tu wszystko traci konserwę, zresztą prezydent we Wiedniu, a rady pana Szarskiego nie chcą słuchać!

— To źle!

— Oj, pewnie, że źle..

— Pan radca, gdyby przyszło do czego, słuchałby jednak...

— To się samo przez się rozumie! Ja jestem przyzwyczajony do subordynacji, bo to, panie łaskawy, człowiek, nie chwalcący się, dwanaście lat i trzy miesiące wysłużył przy wojsku... A wtedy inny duch panował w armii, niż dziś... Dziś zakrzyw tylko palec na rekruta, a już się idzie „beszwerować“... za moich czasów, to zęby były w robocie, jak nic!...

— A mimo to, pan radca był tego zdania, że pan Szarski nie jest odpowiednim na kierownika polityki miejskiej.

— Pst!... Nie gadaj pan tak głośno, jeszcze kto podsłucha!... Niech mnie szlag trafi, jeśli coś takiego podobnego powiedziałem... Ja mam dość własnych interesów, bym się miał zajmować jeszcze miejskimi... Wystarczy, że chodzę na posiedzenia.

— Ależ, jak Boga kocham... do mnie samego radca to mówił... tutaj, przy bufecie!

— Nie pamiętam!... Skoro pan jednak tak powiada, być może... ale to, uważa pan łaskawy, ja tak nigdy nie myślałem, ja tylko tak mówiłem, bo wówczas panował taki duch... uważa pan?...

— Uważam, uważam, ale nie pojmuję!... Jakże można, co innego myśleć, a co innego mówić?...

— O! To zdarza się bardzo często, szczególnie pomiędzy radcami miejskimi! My, panie łaskawy, musimy uważać, jaki wiatr wieje od pałacu Larysza, jaki od strony Szczepańskiej ulicy, musimy pamiętać i o Berengerze i o Kosobuckim i o braciach możeszowego wyznania...

— A jak radca dobrodziej, sądzi, czy racjonalną jest obecna gospodarka miejska? Żyjemy po prostu nad stan...

— Czy ona jest racjonalną, czy nie, tego ja panu nie powiem, bo mam zamknięte usta, mogę pana przecież zapewnić, iż sam wolałbym, by żyło się więcej z gotówki, a mniej z kredytu, wychodziłby na tem człowiek daleko lepiej... Możliwe coś zarobić, a trzeba przecież i o sobie pamiętać i na czarną godzinę odłożyć coś nieco...

— Czy prezydent zajmuje się i teraz sprawami miasta?

— Naturalnie! Niema dnia by nie telefonował z Wiednia do Krakowa. Raz dowiaduje się o zdrowie żony i dzieci, to znów każe sobie paplać to lub owo, czasem nawet zapyta, co słychać w mieście... Czytuje zresztą gazety... Posyłam mu codziennie...

NOWOŚCI
WIOSENNE
DLA PAŃ

poleca
||

Józef Pietsch

Magazyn towarów bławatnych i płócien

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Próbki wysyła się franco.

— A było też coś prawdy w tych wieściach, które krążyły po mieście o owych defraudacjach w magistracie.

— Czysty wymysł, łaskawy panie!... Było tam coś w komisaryacie targowym, ale to zapłacił ten, który nie miał czasu na kontrolę. Jeden z urzędników miał także nieprzyjemności, ale to prywatnie..., poza urzędem... Zresztą i on idzie już na pensję!

— Ale podobno było i więcej!

— Nic! Zaręczam panu, że o niczem nowem pod naszym dachem nawet nie słyszałem, a jako radca musiałbym o tem wiedzieć... Było tam podobno coś... gdzieś... ale to bardzo dawno... rok temu... czy nawet więcej. Zresztą sprawa wyrównana, znalazł się taki, który zapłacił...

— A co będzie z Wolą Justowską?

— Naturalnie, że się kupi! Teraz u nas tendencja, by wogóle wykupić całą okolicę Krakowa!... A nuż trafimy gdzie na pokłady złota lub drogich kamieni... Potrzebujemy letniego mieszkania dla pana prezydenta. Na Woli jest pałac...

— Pan prezydent ma Bonarkę!

— Pfe! Nie wypada, by prezydent Krakowa mieszkał w Galicji!...

— Grunty dworskie rozparceluje się i sprzeda, a mamy już kupca... Las...

— Naturalnie zostawi się dla wygod i przyjemności mieszkańców miasta.

— Skądże znowu! Las się wytnie drzewo się sprzeda w miejskim składzie na tani opał, a ziemię rozparceluje!

— Nie widzę w tem żadnego interesu!

— Nie widzi pan?... To pan ma krótki wzrok...

— Bardzo mnie to cieszy! To teraz modne! Krótki wzrok ma i hr. Stürgkh i ma przysły marszałek...

— Cicho! Prezydent prosił, by o Marszałku nie wspominać!... To go drażni... Ale, wracając do rzeczy... Proszę pana, my kupujemy na kredyt, a sprzedajemy za gotówkę... Nie jest to złoty interes?

— Naturalnie... całkiem złoty... Ciekawym jednak, kto przy tem najwięcej zarobi.

— Tego panu powiedzieć nie mogę, to tajemnica urzędowa... Ale żegnam, już pora spóźniona...

— Możeby pan radca pozwolił jeszcze jedną bombkę. Dziś pilzner doskonały...

— Jutro, jutro, mój łaskawco!... Co masz wypić dzisiaj, pij jutro!... Tak nas przecież w szkołach uczono!...

Za kulisami.

— Panie dyrektorze, ja tego nie zniosę!

— Co się znowu stało?

— Panna Mania wyciera sobie mną gębę... a ja nie jestem do tego!

— O cóż jej chodzi?...

— Powiada, że ja mam łydki wypchane watą!... Ja każdemu mogę pokazać, że u mnie wszystko jest naturalne!

— Dobrze! Dobrze! Już ja nie jestem ciekawy! Ot, zatkaj jej pani gębę...

— Ale czem?...

— Choćby nawet tą watą...

Ma rację!

— Panie, mówię panu, jedź pan nad morze! Co za cudne widoki, gdy się stanie na brzegu i zobaczy ten bezmiar wody... Tam dopiero czuje człowiek swą nicość...

— E... Ja to mam taniej w domu, ilekroć weźmie się do mnie moja najdroższa teściowa!...

Zagadka.

Nigdy, jak mniema nie błądzi
Nami, choć zdala, wciąż rządzi
Własnej przyszłości konfident,
Oto jest miasta.....

* * *

Wlece się, jak wąż,
Wozi śmieci wciąż,
Sieje pył, w dół, w bok,
To.....

Każdy kto by potrafił odgadnąć, którą z powyższych zagadek, zechce się pofatygować do biura prezydyalnego w magistracie lub fabryki sztucznego lodu braci Kosobuckich (tu i tam w godzinach urzędowych), a otrzyma odpowiednie wskazówki ewentualnie i nagrodę.

Kronika krakowska.

(Medard — Co narobił? — O pewnym panu, co nie umie po polsku, a chciałby się upaść na naszym chlebie. — Wycieczki z przeskodami. — Teatr i cyrk. — Przed wyjazdem do kąpieli. — Wystawa architektoniczna. — Pan Leo i wyższa polityka. — Marszałek krajowy. — Breiter. — Esperanto. — Reparacja wież. — Wojna Kuryerka z Nowinami. Drobiazgi).

Kochany Medard dał się nam we znaki zrosiwszy w swe własne imieniny ten padół płaczu i dodatków do dodatków rzęsiwym deszczem, połączonym z grzmotami i piorunami.

Wobec tego meteorologowie z Bożej łaski zaczęli rozważać, czy deszcz ten należy uważać jako zapowiedź czterdziestodniowej niepogody, czy też coś, powiedzmy nadprogramowego, co na sytuację nie powinno mieć żadnego wpływu. Zdania były podzielone, większość twierdziła, że wiatr przyniósł chmurę, on więc tylko, a nie Medard powinien ponosić winę. Wielu przygotowało się nawet na niedzielę do podróży w okolice Krakowa. Jeden z mych znajomych chciał nawet w tym celu zakupić obie automobili w znanej firmie „Benz“, nie mógł się jednak w żaden sposób dogadać z jej kierownikiem, gdyż, jak się pokazało, pan ten nie umie po polsku!

Ciekawy jestem, co by tak powiedział Cześ, gdyby im postano do Pragi jegomością, gadającego choćby nawet wszystkimi możliwymi językami, z wyjątkiem jednakowoż czeskiego.

Przepędziliby go za dziesiątą górę lub rzekę, albo też wykapali we Węłtawie. My tego nie zrobimy, gdyż po pierwsze jesteśmy grzeczni dla obco-krajowców, a po drugie nie chcielibyśmy zanieczyszczać Wisły, ani nawet Rudawy.

Wróćmy jednak do Medarda.

Widocznie nie podobało mu się to rozstrząsanie meteorologiczne, zaraz bowiem w niedzielę lunęły tak gwałtowne upusty niebieskie, że krakowscy drukarze wracać musieli z Bielan stawkami i łodziami, ale nie Wisłą, tylko gościńcem.

Zyskał jednak na tem przemysł krajowy, gdyż nasi poczcwiwi uświadomieni wieśniacy, wiedząc, że po błocie nie będzie nikt chciał wracać piechotą do Krakowa, kazali za miejsce na furze płacić prawie tyle, ile kosztuje bilet kolejowy drugą klasą i to do tego pościągami pospiesznym między Krakowem a Rzeszowem. A trzeba zważyć, że furka, to nie wygodny wagon, Bielany zaś stanowczo leżą bliżej Krakowa niż Tarnów. Tak przynajmniej widać na mapie.

Potrzeba jest jednak matką wynalazków.

Ci, którzy nie dowierzali pogodzie i zostali w domu (a zrobili bardzo mądrze), pospieszyli wieczorem do knajpki, pełno też życia i śmiechu było we wszelkiego rodzaju jadłodajniach. Sam na własne oczy widziałem jednego z restauratorów uginającego się późnym wieczorem pod ciężarem worka z koronami.

Byłbym mu chętnie pomógł w dźwiganu ciężaru, bałem się jednak by

LEON GRABOWSKI

W KRAKOWIE

Magazyn konfekcji damskiej

PLAC MARYACKI 9. — Róg Rynku gł. — TELEFON 1590.

Magazyn sukien męskich

(nagr. złotymi medalami w Paryżu i Londynie) SZPITALNA 36. Vis-a-vis teatru m. — TEL. 561

mnie nie wziął za jakiego zagranicznego bandytę i nie poczęstował pigułką z jakiego browninga.

Pełno także było we francuskim cyrku jakiegoś niemieckiego przedsiębiorstwa, które śmieje się w kułak z naszej naiwności i obiecuje, że zostanie w Krakowie jeszcze miesiąc, bo my się znamy na sztuce i popieramy tego rodzaju przedsiębiorstwa. Opera z operetką święcą także tryumfy i gromadzą muzykalną publikę krakowską, teatr „Nowości” stanowi również sensacyjną atrakcję, najmniejszymi stosunkowo względami cieszy się teatr ludowy, w Parku krakowskim. A szkoda, bo tak Dyrekcyjacy i artyści zasługują na wydatniejsze poparcie polskiego społeczeństwa.

Przybył ponadto jeszcze jeden teatr, mianowicie na wystawie architektonicznej. Ponieważ zaś zbliżają się wakacje i część Krakowian wyemigruje w świat daleki, by gdzieś pod Giewontem, albo indziej, łykać świeże powietrze, przypuścić należy, że i frekwencja w teatrach stosunkowo się zmniejszy.

Z okazji wakacji warto przypomnieć naszej P. T. Publiczności, by pamiętała o tem, że mamy dość swoich miejsc klimatycznych i wszelkiego rodzaju uzdrowisk, które nie ustępują zupełnie zagranicznym, owszem, nawet niejednokrotnie o całe niebo je przewyższają. Nie szukajmy zdrowia i wypoczynku pod obcym niebem, ale popierajmy, co swoje. Jeżeli frekwencja będzie coraz liczniejsza, będzie też można myśleć i o wprowadzeniu różnych udogodnień na wzór zagranicznych.

Zrobi się to, jeżeli będzie dla kogo i jeśli znajdzie się poparcie ogółu.

Z drugiego znów strony i panowie przedsiębiorcy klimatyczni i zdrojowi niech mają na pamięci, że nie powinni starać się, by w jednym roku zrobili kolosalny majątek, w ten sposób zniechęcają naszą publiczność i samochcąc kierują jej kroki za granicę... Raz się uda obedrzeć kuracjuszy ze skóry, na drugi rok jednak nie dadzą się już pocziwcy wziąć na kawał i zbojkotują takiego pana.

A niestety, połóżmy rękę na sercu i powiedzmy, że takich ananasów jest dość. Zapominają oni o owem pięknem przysłowiu o nosie i tabakierze, a jeśli przypadkiem pamiętają, ciągle mi się zdaje, że oni są nosem, a my tabakierą. Pojmowanie interesu w ten sposób przynosi szkodę im samym i krajowemu przemysłowi.

Jako przykład przypomnę chyba owego pana restauratora z Zakopanego, któremu ubzdurało się, że bez niego

nikt sobie nie da rady, nawymyślał też Krakowianom od dziadów, zaco doczekał się nawet tego zaszczytu, że *Djabeł* poświęcił mu sympatyczną wzmiankę w jednym z zeszłorocznych numerów.

Dzikię to pretensje tego pana, trudno.. Pan Bóg stworzył jednych ludzi na obraz i podobieństwo swoje, drugich nieco odmiennie, by na świecie była większa różnorodność.

Doczekaliśmy się nareszcie i otwarcia wystawy architektonicznej. Odbędzie się ono z parady, jak na to zasługiwało, niestety, dużo czasu jeszcze upłynie, zanim będzie wszystko w należytym porządku. Do pracy zabrano się za nadto autonomicznie.

W międzyczasie pan prezydent Leo bawił kilka razy w Krakowie i regulował tutaj nad Dunajem i nad Pełtwią sprawy i interesy swego grodu, a prócz tego, wraz z namiestnikiem i innymi matadorami od wielkiej polityki światowej radził nad tem, kto ma odziedziczyć po marszałku Badenim spuściznę, nie bardzo może przyjemną, ale w każdym razie zaszczytną.

Desygnowaliśmy wprawdzie na to miejsce naszego pana prezydenta, niestety dla demokratów na zegarze autonomicznym nie wybiła jeszcze godzina, zresztą pan Leo uważał, że korzystniejszym będzie poczekać. Pismo święte zaś powiada wyraźnie: Błogosławieni cierpliwi, albowiem oni doczekają się fraki ministeryalnego...

Największe szanse ma podobno hr. Gołuchowski Adam z Husiatyna. (Z chwilą, gdy Czytelnicy dostaną numer do ręki, nominacja jego będzie już może ogłoszoną).

Rusini są naturalnie niezadowoleni, gdyż według ich przekonania dzieje się im krzywda. Dotąd ani jeden Ukrainiec nie był marszałkiem ukraińskiego królestwa Galicji i Lodomeryi, a przecież odpowiednich kandydatów, że wymienimy tylko Starucha, Trylowskiego, Petryckiego, Budzynowskiego, mają podostatkiem.

To przecież fakt, wołający o pomstę do nieba!

Dzięki Bogu, że przynajmniej poseł Breiter i Reizes ujmą się za niewinnymi hajdamakami i wezmą ich w swą przemożną opiekę. Zakładają bowiem nowe pismo we Lwowie, które będzie prowadzone w duchu ukrainofilsko-syonistycznym. Będzie ono podawało także jedynie prawdziwe wskazówki, jak grać w *grad-ungrad*, aby nie przegrać.

Powoli przygotowujemy się w Krakowie na przyjęcie dr. Zamenhafa wraz

z esperantystami i uczymy się na gwałt nowego języka. Nawet kronikarz kupił sobie już podręcznik i jeżeli doczeka, a będzie miał odpowiednią dozę cierpliwości, kronikę, w numerze poświęconym zjazdowi, palnie sobie prawdziwym esperantem. Niech więc uczą się i Czytelnicy, aby zrozumieli, o co chodzi.

W tym samym celu reperuje się i wieżę Maryacką, aby spodobała się przyjeźdnym. (Podobno na ich przyjęcie trąbić będą strażnicy wieżowi hejnał także po esperancu). Ten sam los spotkał także i staruszkę wieżę ratuszową, której zdrutowano głowę rusztowaniami.

Przy tej sposobności otwarto na wieży Maryackiej banię, znajdującą się na szczytowym piętrze i oglądnięto zachowane tam dokumenty i zabytki. Między innymi były tam dwa cygara, nie wiadomo tylko, kuba, czy portorico, w każdym razie z pewnością tańsze i lepsze, niż obecne wyroby c. k. fabryk tytoniowych, przypominające smakiem naszą pocziwą kapustę.

Gdy restauracja będzie już ukończoną, zapakuje się do puszek różne nowoczesne zabytki, między innymi portrety naszych znakomych demokratów, wycofywaną z obiegu nową dwukoronówkę paczkę tytoniu (ceny wyższe — jakoś gorsza) i cały plik gazet krakowskich, między niemi na naczelnem miejscu *Kuryerka ilustrowanego* i *Nowiny*, które w ostatnim czasie stoczyły ze sobą bratobójczą walkę na noże.

Były to zapasy prawdziwie tytaniczne, chodziło o chleb powszedni. *Nowiny* bowiem zmieniwszy właściciela i stawszy się organem krakowskiej demokracji zaczęły wychodzić wcześniej i w formacie *kuryerkowym*. Inde ira!

Skrupięto się na jednym współpracowniku *Nowin*, którego *Kuryerek* poświęcił na całopalenie, ale zapomniał, że właśnie sam pan Dąbrowski w swej własnej osobie młodziana tego pasował na dziennikarskiego rycerza i pod jego okiem stawał on swe pierwsze kroki na arenie życia politycznego.

Pozatem cieszymy się, że i Wiedeń miał tę przyjemność, iż wie, co to znaczy wybuch prochowni. Przyjmujemy wycieczki najrozmaitszych zachodnio austriackich eksporterów i dygnitarzy, czekamy na przyjazd arcyksięcia i wyścigi, słowem, zamieniliśmy się z prowincjonalnej dziury na światową stolicę, o której każdy chętnie czyta, a jeszcze chętniej pisze, o ile mu jednak za to płacą, bodaj po dzieśnięć halerzy od wiersza druku.

M. Jarra

**Pierwsza krajowa fabryka
wytwarzająca wyroby metalowych, srebrnych i złotych w Krakowie**

ul. Berka Josełowicza 21

**Magazyn fabryczny w Sukiennicach L. I
od strony pomnika Mickiewicza**

wyrobia wszelkie przybory kościelne, przedmioty użytkowe domowe, żerandole i świeczniki do oświetlenia gazowego i elektrycznego, kurki i wentyle do instalacji gazowej i wodociągowej, odlewy z brązu i innych metali. Firma utrzymuje na składzie różne praktyczne podarki dla różnych okoliczności.

Przewodnik handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł Krajowy!

BAZAR KRAJOWY jedyna składnica polskiego przemysłu domowego i artystycznego w Krakowie, przy ulicy Szewskiej L. 22—24

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dra KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3 po południu.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany, Rynek gł. L. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

WIEDENSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz Kantor Wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

JAKÓB BETTER, Przedsiębiorstwo budowy, Kraków, ul. Starowiślna 4, parter. Tel. Nr. 515,

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Skład fortepianów

pianin i harmonium, WIKTORA BARABASZA w Krakowie, Rynek 39, Linia A-B.

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem”. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarami materyalnymi, korzennymi, tłuszczami, wyrobów szczerzkarskich. Pendzle. Zaś przy ul. Długiej L. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. Z wiosną nasiona Mauthnera.

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków, Rynek gł. „Pałac Spiski”. Magazyn herbat i win.

A. HAWELKA w Krakowie, Rynek.

JÓZEF OLKUSZNIK, dom handlowy i przemysłowy, Kraków, ul. Sławkowska L. 29, dom własny.

Zakład fryzjerski.

PIOTR ŁABUŻEK, fryzjer, ul. Szewska 4, Salon fryzjerski dla Pań i Panów.

Magazyn mebli

SZCZEPANA ŁOJKA, w Krakowie, ulica Szpitalna L. 34.

Wyroby masarskie.

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH Winc. Sataleckiego, ulica Floryańska L. 18.

C. k. uprzyw.  Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

założony w roku 1867.

Kapitał akcyjny 20 milionów

Kapitały rezerwowe około . . . 10 milionów

Filia w Krakowie, Rynek L. 21.

Przyjmuje wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.

Udziela Pożyczek Budowlanych.

Kantor wymiany, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i monet.

Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe, i zawiaduje depozytami.

Schowki depozytowe. (Safe deposits).

Poleca jako pewną lokację 4% i 4½% listy hipoteczne pupilarne bezpieczeństwo mające, używane na wadya i kaucye wojskowe.

Kasa Zaliczkowa dla ratałnych pożyczek i oddział zastawniczy — Bracka 1.

Założone w r. 1860.

Towarzystwo

Założone w r. 1860

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

przyjmuje ubezpieczenia od ognia, gradu i na życie.

Z końcem roku 1910.:

Fundusze gwarancyjne wszystkich trzech Działów ubezpieczeń: **koron 62,297.871.—**

Wartość ubezpieczona w Dziale ogniowym i gradowym: **koron 2.289,032.043.—**

Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w Dziale życiowym: **koron 121,428.776.—**

Od początku istnienia Towarzystwa:

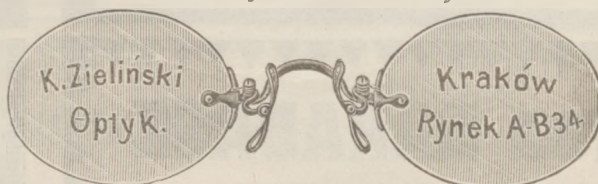
Wyplacone szkody we wszystkich trzech Działach: **koron 253,417.902.—**

Wyplacone Członkom zwroty i dywidendy: **koron 38,375.602.—**

Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie. — Reprezentacye we Lwowie, Czerniowcach i Bernie. — Sekcye w Przemyśle, Rzeszowie, Stanisławowie i Tarnopolu — ponadto przeszło 400 Agencyj w różnych miejscowościach kraju.

K. Zieliński, optyk i mechanik

Kraków, Linia A-B, 39



magazyn oraz pracownia wyrobów optycznych.



Dom handlowy i przemysłowy

Józef Olkusznik

Telefon 1554. :: Kraków, Sławkowska 29 :: (Dom własny).

== poleca hurtownie: ==

Węgiel z Królestwa Polskiego, Galicyi i Górnego Śląska.

Przeprowadza wszelkie transakcye rolnicze, lasowe i przemysłowe.



Parowa Fabryka WÓDEK Polskich, Likierów i Rumu Szymczakowski i Spółka

PIASKI — KRAKÓW, tuż przy rogatce Mogilskiej. — Telefon Nr. 2277.

Świeżo odnowiona

Restauracya Hotelu „Pod Różą“

w Krakowie, ulica Floryańska L. 14

pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca

WŁADYSŁAWA BOGACKIEGO

zarządcy Hotelu „pod Różą“

poleca: znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilzneńskie i żywieckie. Wchód do bufetu od ulicy św. Tomasza. Ceny umiarkowane. Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyski i wesela. Wędliny własnego wyrobu.

Marya Prauss

KRAKÓW — RYNEK L. 7.

poleca na każdą porę

Materyały na suknie damskie. — Gotowe kostiumy. Żakiety. Futra. Bluzki. Halki. **Bieliznę** damską i dziecienną. **Bieliznę** stołową, ręczniki, chustki do nosa. **Bieliznę** Dra Jaegera. Płótna i szyrtyngi. **Pończochy** damskie i dzieciennie. **Gorsety** ○○○○ paryskie marki P. D. ○○○○

== CENY NAJNIŻSZE KONKURENCYJNE. ==

Nowości na suknie damskie,
gotowe

plaszczce i kostiumy

spodnice, bluzki, halki oraz

Pracownię Sukien damskich

poleca

W. Bromowicz

w Krakowie, ulica Szczepańska L. 1.

WIKTOR BARABASZ

**Skład fortepianów,
pianin i harmonium**

Kraków, Rynek L. 39, Linia A-B.

poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych. — Wyłączne zastępstwo

L. BÖSENDORFERA.

Wielki wybór instrumentów przegranych.

Nawet najwybredniejszych smakoszy
potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„FRAMOS“

z watą „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Właściwości te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

Wata „Salvesol“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniomocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatruć **nikotyną** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakiecie „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek „Framos“ 3 Kor. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 halerzy.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

Mleczarnia higieniczna Juliusza Streita

w Krakowie, ulica św. Anny 7

poleca znaną ze swej dobroci **KUCHNIĘ**, w której przyrządzane są potrawy tylko na świeżem maśle i **KAWIARNIĘ**, — oraz wszelkiego rodzaju produktu mleczarskie.

LOKAL PO TEATRZE OTWARTY.

Zakład dentystyczny Dra Walentego Podlęskiego

b. Asystenta c. k. Kliniki dentyst. Uniw. Jagiell.

- - Dział techniczny pod kierunkiem - -

Adama Mikołajczyka

otwarty od godziny 9—12 i od 3—5

w Krakowie, ul. Szczepańska 5, II. p.